

Anna Kulpa-Ogdowska

Szkoła Nauk Społecznych przy Instytucie Socjologii i Filozofii PAN

Katedra Socjologii Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

Włączeni i wyłączeni z globalnej sieci. Społeczne konsekwencje rozwoju nowoczesnych technologii i konsumeryzmu

Idea europejska kładzie nacisk na takie „zjednoczenie w różnorodności”, które działa na rzecz wspólnego dobra, a w krąg jego beneficjentów włącza także najsłabszych i najbardziej poszkodowanych. Nadzieja na to, że Europa pozostanie kontynentem otwartym na kulturę, wiedzę i postęp społeczny, wyrażana jest w wielu dokumentach Wspólnot Europejskich, w tym w preambule do Traktatu Konstytucyjnego. Proces rozszerzania się Unii Europejskiej każdorazowo jednak wywołuje debaty, w których zastrzega się, że jeden z celów, jaki postawiły przed sobą Wspólnoty Europejskie, popieranie zrównoważonego i trwałego postępu gospodarczego i społecznego, może być zagrożony w realizacji. Niepokój budzi bowiem możliwość zastąpienia dotychczasowych podziałów politycznych przez utrwalone podziały ekonomiczne. W tym kontekście pojawia się teza o dwóch prędkościach, z jakimi rozwijać się mają gospodarki państw „starej” i „nowej” Unii¹.

W debacie publicznej zwraca się uwagę głównie na ryzyko nieharmonijnego rozwoju gospodarczego. W niniejszym artykule zwrócę uwagę na innego rodzaju zagrożenie, a mianowicie niebezpieczeństwo spowolnienia integracji społecznej i wyhamowania solidaryzmu społecznego. Skupię się na społecznych konsekwencjach rozwoju nowoczesnych technologii informatycznych i na skutkach rozwoju konsumeryzmu², aby wykazać, że stawiają one nowe wyzwania przed projektem europejskim. Generowane na tej drodze bariery spójności mogą podważyć ideę solidaryzmu społecznego. Idea ta legła u podstaw takiej strategii

¹ Teza o „dwóch prędkościach” czasami nazywana koncepcją „dwóch kondygnacji” pojawia się także w kontekście zróżnicowanego terminarza, w jakim kraje członkowskie zmierzają ku integracji. Wszystkie kraje mają prowadzić taką samą politykę, jednak nie w tym samym czasie i nie w tym samym tempie. W takim sensie po raz pierwszy została wysunięta w Raporcie Tindemansa w 1975 r.

² Pominę rozwijany w wielu miejscach wątek meandrów rozwoju tożsamości europejskiej i tożsamości narodowych.

budowania przewagi konkurencyjnej wobec USA, która nie wykluczy, jak to się dzieje w USA, części grup społecznych z korzystania z owoców wzrostu gospodarczego. Niesprostanie nowym wyzwaniom związanym z powstaniem społeczeństwa informacyjnego i konsumpcyjnego byłoby zatem podkopaniem jednej z podwalin tożsamości europejskiej. Swoje analizy wyprowadzę z przesłanki, że niepowodzenie projektu europejskiego na tym polu może dużo bardziej zagrozić idei integracji europejskiej niż różnice w poziomie rozwoju gospodarczego poszczególnych państw, te ostatnie bowiem, jak pokazują przykłady dynamicznie rozwijających się państw azjatyckich, mogą być szybko zniesione.

SIECOWOŚĆ ORGANIZACJI SPOŁECZEŃSTWA

W odniesieniu do współczesnych społeczeństw zachodnich Manuel Castells, autor imponującej trylogii *The Information Age, Economy, Society and Culture*, stawia tezę, że są to społeczeństwa sieciowe³. Dowodzi on na przykładach z wielu sfer życia społecznego, że w społeczeństwach tych dokonało się przejście od zgromadzeń o charakterze grupowym, ze stabilnymi wewnętrznymi powiązaniem i dobrze wyodrębnionymi granicami przynależności, do zgromadzeń sieciowych, które są słabiej powiązane, bardziej rozległe, a nawet potencjalnie nieograniczone w swoich granicach. Podstawowe więzi w takich społeczeństwach to powiązania oparte na wymianie informacji – sieci komunikacyjne.

O ile niegdyś „(...) sieci stanowiły głównie domenę życia prywatnego, scentralizowane struktury hierarchiczne były zaś zarezerwowane dla władzy i sfery produkcji”⁴, to współcześnie, dzięki informatycznemu wspomaganiu, możliwe jest zastosowanie ich do bardziej złożonych przedsięwzięć zbiorowych. Tam, gdzie wcześniej używane były pionowe, zhierarchizowane struktury biurowe, możliwa stała się elastyczna, sieciowa koordynacja funkcji i mobilizacja zasobów. To właśnie nowoczesne technologie umożliwiają sieciową organizację gospodarki, a tym samym umacniają proces globalizacji. Na potrzeby niniejszego tekstu przyjmuję za Castellsa⁵, że globalizacja to synchronizacja działań w czasie rzeczywistym w skali globalnej w odniesieniu do rynków finansowych, nauki i technologii, międzynarodowego obrotu towarami i usługami międzynarodowych firm produkcyjnych i ich sieci kooperantów, mass mediów i wykwalifikowanej siły roboczej.

³ M. Castells, *The Information Age. Economy, Society and Culture*, Tom I *The Rise of the Network Society*, Tom II *The Power of Identity*, Tom III *End of Millenium*, Blackwell, Oxford 2000.

⁴ M. Castells, *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Rebis Poznań 2003, s. 12.

⁵ M. Castells, *The Information Age...*, wyd. cyt.

Sieciowa logika działania zaczyna funkcjonować również w obszarach, które dotąd były zarezerwowane dla pionowej organizacji i scentralizowanej biurokracji, to jest w obszarze państwowości. Jak wykazuje Mark Leonard⁶, sieciową strukturę ma Unia Europejska. Swoj wniosek opiera na kilku obserwacjach. Mimo oskarżeń o rozbudowaną strukturę urzędniczą, Unia nie dysponuje dużym aparatem wykonawczym. Co więcej, na terenie krajów członkowskich nie działają oficjalne struktury unijne. A jednak duża część ustawodawstwa obowiązującego w krajach wspólnoty powstaje na poziomie unijnym. Wskazówki, jak poszczególne kraje mają prawnie regulować kwestie, działają jak warunki dołączenia do sieci. Jednocześnie niespełnienie tych zaleceń skutkuje niemożnością włączenia się do sieci lub grozi wyłączeniem z sieci, jeśli nie z całej, to z jej kluczowych części. Sama struktura organizacyjna Unii jest wewnętrznie różnorodna. Ten brak jednolitej struktury, pozorny chaos, zdaniem Leonarda, stanowi gwarancję, że żadna instytucja ani żadna frakcja nie jest w stanie uzyskać trwałej dominacji nad całością.

Przekształcenia kapitalizmu decydują o pojawieniu się nowej dynamiki konkurencji między krajami europejskimi, bowiem w tzw. nowej gospodarce, to jest gospodarce opartej na innowacyjności, „zwycięzca bierze wszystko”. Teoria Briana Arthura odtwarza podstawy takiej prawidłowości, wykazując zależność od ścieżki – rozwój technologii podąża drogą, która wytyczona została przez innowację, co daje przewagę jej odkrywcom i pierwszym użytkownikom⁷. Ponadto „(...) ze względu na dynamikę i konkurencyjność nowej gospodarki inne formy produkowania podupadają i są ostatecznie wycofywane z użycia lub przekształcają się w szare strefy gospodarcze uzależnione od niepewnych więzi z dynamicznym systemem globalnym”⁸.

Co więcej, wzrasta rola metropolii, które tworzą węzły sieci łączące rynki pracy, konsumpcji i mediów. Waga tych węzłów rośnie wraz ze wzrostem zdolności przyciągania talentów. Jak dowodzi Richard Florida⁹, dla osób dobrze wykształconych niektóre metropolie stają się bardziej atrakcyjne od innych, dzięki różnorodności kulturowej i atmosferze otwartości, które odbierane są jako zaplecze dla samorealizacji. Miasta, którym udało się przyciągnąć i utrzymać wykwalifikowaną kadrę, w większym stopniu obrastają w inwestycje z zakresu nowoczesnych technologii. Obszary metropolitalne zadzierzgają więzi między sobą dzięki gęstej sieci komunikacji. Powstający w ten sposób nowy typ osad-

⁶ M. Leonard, *Network Europe: The New Case For Europe*, artykuł z 1999 roku, dostępny na <http://fpc.org.uk/fsblob/74.pdf>, korzystałam 20 lutego 2005.

⁷ Za M. Castells, *Galaktyka Internetu...*, wyd. cyt., s. 118.

⁸ Tamże, s. 296.

⁹ R. Florida, *The Economic Geography of Talent*, „Annals of the Association of American Geographers” 2002, nr 92(4), s. 743–755.

nictwa nazywany bywa węzłami globalnymi – „(...) obszarami, które są połączone z innymi podobnymi miejscami na świecie, za to słabo albo nie są wcale zintegrowane z najbliższym otoczeniem”¹⁰.

Proces ten może przyczyniać się do zwiększenia segregacji społeczno-przestrzennej, zwłaszcza że powstanie takich enklaw rozwoju pogłębia nierówności w dostępie do nowoczesnych technologii informatycznych nazywane cyfrowym podziałem (*digital divide*)¹¹. Pojawienie się tego nowego źródła nierówności społecznych nie oznacza nowej logiki, z jaką tworzona jest stratyfikacja społeczna. Cyfrowy podział może być raczej rodzajem akceleratora – „(...) brak dostępu do sieci nakłada się na istniejące podziały społeczne i w znacznym stopniu je powiększa”¹². Rozwój społeczeństwa opartego na wiedzy nie unieważnia bowiem kapitalizmu, a raczej odwrotnie – służy jego wzmocnieniu. Kiedy informacja staje się kolejnym towarem, logika rynku zostaje poszerzona na nowe dziedziny dotąd wyłączone z zasad popytu i podaży. Selektywność, z jaką działa nowa gospodarka, sprawia, że jej węzły rozrzucone są nierównomiernie po świecie. Poszczególne jednostki i całe społeczności, które z powodu braku infrastruktury technologicznej lub barier w dostępie do sieci natury ekonomicznej lub instytucjonalnej nie są włączeni do globalnych sieci spychani są w „czarne dziury informacyjnego kapitalizmu”¹³.

INDYWIDUALIZACJA PRACY. NOWE GRUPY WYGRANYCH I PRZEGRANYCH

Oprócz mechanizmów wykluczenia z dostępu do sieci, które można by uznać za obiektywne (techniczne, ekonomiczne, instytucjonalne), istnieją przyczyny, które nazywa się drugim poziomem *digital divide*¹⁴ lub różnicami w poziomie wiedzy¹⁵. Składają się nań wszelkie bariery o charakterze mentalnym czy związane z brakami określonego kapitału kulturowego, które sprawiają, że część ludzi używa Internetu w sposób dość ograniczony, nieefektywny i bierny. Wśród nich należy wymienić: brak zainteresowania nowymi technologiami, lęk przed ich używaniem, przekonanie o braku umiejętności lub rzeczywistą nieumiejęt-

¹⁰ M. Castells, *Galaktyka Internetu...*, wyd. cyt., s. 266–267.

¹¹ J. Dempsey, J. Schlossberg, A. Schwartz, A. Guha, *Bridging the Digital Divide*, artykuł z 2000 roku, dostępny na <http://www.cdt.org/international/ceeaccess>, korzystałam 19 lutego 2005.

¹² K. Pietrowicz, *Nowa stratyfikacja społeczna? „Digital divide” a Polska*, [w:] *Spółczesność informacyjna – wizja, czy rzeczywistość?* (red.) L. H. Haber, Kraków 2003, Wydawnictwa AGH, s. 256.

¹³ M. Castells, *The Information Age...*, wyd. cyt.

¹⁴ J. Van Dijk, K. Hacker, *The Digital Divide as a Complex and Dynamic Phenomenon*, „The Information Society” 2003 no 19, s. 315–326.

¹⁵ M. Castells, *Galaktyka Internetu...*, wyd. cyt.

ność ich wykorzystania, a także traktowanie Internetu głównie jako źródła rozrywki¹⁶. Wskazuje to, że korzystanie z Internetu sprzęgnięte jest ze stylami życia, jakie wiodą jego użytkownicy. Sama kategoria stylu życia pozwoli mi wskazać na złożone przemiany dokonujące się współcześnie w strukturze społecznej, dlatego w kolejnej części niniejszego artykułu rozwinę to pojęcie.

Za Andrzejem Sicińskim, pojęcie stylu życia definiowane jest w socjologii z perspektywy *homo eligens*, to jest z perspektywy wyborów dokonywanych przez ludzi w życiu codziennym. Wybory te nacechowane są aksjologicznie, ale oparte na sytuacyjnych, dynamicznych układach wartości. Siciński określa styl życia jako charakterystyczny dla danej zbiorowości sposób bycia w społeczeństwie¹⁷. „Ten sposób bycia to specyficzny zespół codziennych zachowań członków owej zbiorowości, a dzięki temu umożliwiający ich społeczną identyfikację”¹⁸. Jest on „(...) przejawem jakiejś zasady (zasad) wyboru codziennego postępowania spośród repertuaru zachowań możliwych w danej kulturze”¹⁹. Styl życia traktowany jest zatem jako kulturowo uwarunkowany sposób realizacji potrzeb, nawyków i norm.

Ponowne zainteresowanie koncepcją stylu życia wynika z problematyczności stosowania klasycznych pojęć klas ekonomicznych jako narzędzia analizy struktur społecznych współczesnych społeczeństw zachodnich. W jednej z wersji tezy o zaniku klas wskazuje się na małą stabilność takich wyznaczników statusu społecznego, jak zgromadzony majątek czy wyuczony zawód. W erze postrynkowej posiadanie jest bowiem zastępowane przez dostęp, który wielokrotnie musi być aktualizowany²⁰, a przekształcenia światowej gospodarki decydują o tym, że całe grupy zawodowe gwałtownie mogą przemieścić się z dobrze opłacanych na nisko wynagradzane segmenty rynku pracy²¹.

Rynki pracy oferują coraz mniejsze możliwości kariery. Niezależnie od wielkich nadziei, jakie wiązano z rozwojem sektora usług, charakterystycznego dla epoki poprzemysłowej, okazuje się, że równoległe do jego rozwoju całe grupy zawodowe ulegają dekwalfikacji. Przykładem może być praca biurowa, która wraz z rozpowszechnianiem się technik informatycznych stała się bardziej rutynowa i wymaga coraz mniejszych kwalifikacji. Szeroki sektor rynku pracy

¹⁶ T. Drabowicz, *Transformacja czy intensyfikacja kapitału*, „Krytyka polityczna” 2005 nr 7/8, s. 152–172.

¹⁷ A. Siciński, *Styl życia w miastach polskich. U progu kryzysu*, Ossolineum, Wrocław 1973, s. 51.

¹⁸ Tamże, s. 71.

¹⁹ Tamże, s. 52.

²⁰ J. Rifkin, *Wiek dostępu. Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2003, s. 81–104.

²¹ J. Rifkin, *Koniec pracy: schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrynkowej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2001, s. 361.

to tzw. *junk jobs*, czyli byle jaka praca, niewymagająca dużego przygotowania, wykonywana w zamian za kiepskie wynagrodzenie na niepewnych warunkach²². Opisywana wyżej grupa pracowników wykonuje pracę odtwórczą (*generic labour*)²³. W swej masie są oni nieodzowni, jednak pojedynczo są bez problemu zastępowalni czy to przez maszynę, czy przez pracownika w innej części globu. Coraz więcej osób decyduje się na pracę nieodpowiadającą ich kwalifikacjom i aspiracjom, gdyż „coraz niżej płatna praca i coraz gorsze stanowiska wymagają coraz wyższego wykształcenia i coraz większych zabiegów”²⁴.

Sytuacja na rynkach pracy daleka jest jednak od jednoznaczności, mamy bowiem do czynienia z indywidualizacją sytuacji pracy. Wraz z przestawieniem się ekonomii z trybu produkcyjnego na twórczy, motorem gospodarki stają się symbole. Towary oferowane na rynku prezentują swoją użyteczność nie przez prostą funkcjonalność, sprawność, wydajność, ale poprzez to, co oznaczają dla klienta, sposób, w jaki pozwalają mu budować swoją tożsamość²⁵. Zawody związane z przetwarzaniem informacji i manipulacją symbolami nazywane są „symbolicznymi analitykami”, „klasą twórczą”²⁶, a tę jej część, która kontroluje kluczowe węzły Internetu „netokracją”.

Dla określenia całej specyficznej kategorii pracy wymagającej wysokich kwalifikacji Castells²⁷ używa nazwy „samoprogramująca” (*selfprogrammable labour*), a jej rozmiary w krajach OECD szacuje na ok. 30% wszystkich zatrudnionych. Charakterystyczne dla tej grupy pracowników są umiejętność ciągłego przekwalifikowania się i łatwa adaptacja do nowych zadań. Znajdują się oni w relatywnie dobrej pozycji wobec pracodawcy, jednak także oni nie mogą liczyć na gwarancję zatrudnienia. Lepsza pozycja przetargowa tej grupy wynika, między innymi, z przewagi popytu na ich pracę nad podażą. Szacuje się, na przykład, że deficyt pracy specjalistów IT w krajach „Piętnastki” stanowił 13% całkowitego popytu²⁸. „Potwierdza to tezę o dwubiegunowej ewolucji rynku pracy, gdzie chronicznej nadwyżce nisko kwalifikowanej siły roboczej, o małych szansach na zatrudnienie, towarzyszy deficyt kadr o wysokich kwalifikacjach”²⁹.

²² N. Klein, *No logo*, Świat Literacki, Izabelin 2004, s. 249–277.

²³ M. Castells, *Galaktyka Internetu...*, wyd. cyt. Tłumacz „Galaktyki internetu”, Tomasz Hornowski, używa sformułowania zwykła.

²⁴ T. Szlendak, *Supermarketyzacja. Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej*, Wydawnictwo Uwr, Wrocław 2004, s. 108.

²⁵ B. Jung, *Kapitalizm postmodernistyczny*, „Ekonomista” 1997 nr 5–6, s. 715–735.

²⁶ R. Florida, I. Tinagli, *Europe in the Creative Age*, Carnegie Mellon Industry Center, Demos 2004.

²⁷ M. Castells, *Galaktyka Internetu...*, wyd. cyt.

²⁸ B. Jung, *Blaski i cienie programu „e-Europe”*, [w:] (red.) L. H. Haber, *Spółczesność informacyjna...*, wyd. cyt., s. 143–154.

²⁹ Tamże, s. 148.

Inne źródło całkiem niezłej pozycji tej grupy w stosunkach z pracodawcami tkwi w samym charakterze pracy. Od pracowników tych oczekuje się, że „(...) potrafią się poruszać – zarówno od strony technicznej, jak i merytorycznej – po morzu informacji, porządkując, wartościując i przekształcając je w określoną wiedzę potrzebną do realizacji konkretnych zadań i celów”³⁰. Zakłada to z jednej strony, sporą dozę samodzielności działania, ale z drugiej umiejętność pracy w zespołach o spłaszczonej hierarchii. Ponadto bywa, że przedsiębiorcy, aby przyciągnąć i utrzymać pracowników, którzy stanowić będą o przewadze konkurencyjnej przedsiębiorstwa, decydują się na zachęty takie jak opcje na akcje firmy, aby związać żywotne interesy pracowników z *prosperity* przedsięwzięcia.

Samo istnienie przywoływanego przeze mnie deficytu na wysokiej klasy specjalistów dowodzi, że nowe technologie mogą być nie tylko kołem zamachowym trwałego wzrostu gospodarczego, ale także tworzą nowe miejsca pracy³¹. Szacowano nawet, że gdyby nie brak wykwalifikowanych kadr, stopa wzrostu gospodarczego w krajach „Piętnastki” w latach 1999–2002 byłaby średnio o 0,5% wyższa. W 2001 roku oceniano, że w przedsiębiorstwach bazujących w swej działalności na Internecie w starej Unii zatrudnionych było 1,7 mln osób. Przyznać należy jednak, że tworzone w tym sektorze miejsca pracy są mniej trwałe – tworzone były średnio na 4 do 5 lat³². Przyczyną niestabilności całego sektora nowej gospodarki jest jego uzależnienie od tej części rynków finansowych, która zaangażuje się w ryzykowne przedsięwzięcia, nie mając jednocześnie wypracowanych procedur rynkowej wyceny wartości inwestycji³³.

Zatem jeśli teza o „końcu pracy”³⁴ może być utrzymana, to tylko w postaci tezy o końcu pracy, jaką dotąd znaliśmy: w okresie względnie stabilnej gospodarki o przewadze przemysłów tradycyjnych, koncentrujących produkcję i pracowników w wielkich fabrykach praca związana była z pewnością zatrudnienia, odnoszoną do siedmiu wymiarów. Były nimi: stabilność rynku pracy, ochrona przed arbitralnym zwolnieniem, bariery dostępu do określonych umiejętności i kwalifikacji, regulacje dotyczące bezpieczeństwa samej pracy, szanse podnoszenia kwalifikacji i awansu, regulacje dotyczące minimalnej pracy i ubezpieczeń społecznych, stabilność reprezentacji interesów pracowniczych³⁵.

Warto także zwrócić uwagę na globalny wymiar rzekomego znikania miejsc pracy. Choć rzeczywiście kraje UE i USA w latach 1985–2000 odnotowały zanik 11 mln miejsc pracy w przemyśle przetwórczym, to w tym czasie same Chiny

³⁰ M. Castells, *Galaktyka Internetu...*, wyd. cyt., s. 107.

³¹ B. Jung, *Blaski i cienie...*, wyd. cyt., s. 143–154.

³² Tamże.

³³ M. Castells, *Galaktyka Internetu...*, wyd. cyt.

³⁴ J. Rifkin, *Koniec pracy...*, wyd. cyt.

³⁵ K. Grint, *Sociology of Work*, Blackwell, Cambridge 1993.

utworzyły 12 mln miejsc pracy w tymże przemyśle³⁶. W krajach europejskich liczba miejsc spadała w latach 1990–1996, by potem w 1997–1999 rosnać, ale i tak powolne tempo przyrostu stanowiło raczej wyjątek w skali światowej niż regułę. Ciągłe jeszcze północne Włochy, Wielka Brytania, Holandia i Dania uchodzą za kraje o niskim poziomie bezrobocia w skali światowej³⁷.

Nie tylko jednak miejsce zamieszkiwania może przekładać się na szanse na dołączenie do nowej grupy „wygranych”, to jest pracowników samodzielnie programujących swoją pracę. „Badania przeprowadzone w Finlandii – a więc kraju i tak nadal dalece przywiązany do idei socjaldemokratycznego, egalitarnego społeczeństwa – pokazały, że pracownicy sektora informacyjnego (których zdefiniowano jako posługujących się w pracy komputerem, wykonujących zadania o nierutynowym charakterze i posiadających co najmniej maturę) rekrutują się przede wszystkim z klas średnich”³⁸. Autorzy przywoływanych tu badań konkludują, że porównanie industrializacji z rewolucją informatyczną wypada na niekorzyść tej drugiej, bowiem uprzemysłowienie miało większą moc włączania nowych grup społecznych w krąg swoich beneficjentów³⁹.

RELACJE MIĘDZY KAPITAŁEM TWÓRCZYM A KAPITAŁEM SPOŁECZNYM

Skądinąd o tym, czy dane społeczeństwo jest w stanie wytworzyć atmosferę innowacyjności decyduje kilka czynników, a mianowicie: technologie i infrastruktura, prawo i polityka oraz wzory kulturowe. Przedstawię je na przykładzie Finlandii. Za wskaźniki potencjału twórczego (*brain power*) społeczeństwa fińskiego uważa się chociażby średnią liczbę patentów „high tech” w przeliczeniu na milion mieszkańców. W Finlandii wynosi ona 128, w starej UE 28, w Szwecji 95, a w Holandii 58⁴⁰. Klasyfikuje to Finlandię na pierwszym miejscu w kilku rankingach jako najbardziej konkurencyjne państwo świata. Specyfiką Finlandii jest fakt, że, odwrotnie niż w Silicon Valley, innowacje z reguły powstają nie w małych firmach, ale w dużych przedsiębiorstwach, a koordynacją i wdrażaniem badań naukowych zajmują się komitety złożone z naukowców, urzędników i przedsiębiorców. Odnotować zresztą należy, że połowa Finów pracuje w przedsiębiorstwach powyżej 500 zatrudnionych⁴¹. Z kolei indeks rozwoju

³⁶ T. Drabowicz, *Transformacja...*, wyd. cyt.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże, 162.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ A. Delick, *Sisu w tworzeniu dobrobytu*, „Krytyka polityczna” 2005 nr 7/8, s. 194–205.

⁴¹ Tamże.

technologicznego Organizacji Narodów Zjednoczonych obejmujący tworzenie technologii, upowszechnianie się innowacji, wskaźnik skolaryzacji, w tym liczbę studentów na kierunkach ścisłych i technicznych, wynosi dla Finlandii 0,744, podczas gdy USA osiągają 0,733, a Singapur 0,585⁴².

Jak wykazują Castells i Himanen⁴³, o innowacyjności społeczeństwa fińskiego przesądza nie tylko istniejąca już infrastruktura, ale określone nawyki i postawy Finów, a wśród nich nawyki czytelnictwa. Na 5,2 mln mieszkańców ukazuje się 200 gazet o łącznym nakładzie 3,22 mln egzemplarzy i 2600 czasopism o łącznym nakładzie 18 mln egzemplarzy. Choć Norwegia i Japonia mają jeszcze wyższe wskaźniki, to w liczbie czytanych tam gazet dominują popołudniówki i tabloidy, a nie tzw. poważna prasa, jak ma to miejsce w Finlandii. Na lekturę prasy przeciętny Fin poświęca dziennie 48 min. Ponadto 1000 bibliotek rozsianych po całym kraju odnotowuje 100 mln wypożyczeń rocznie. W krzewieniu nawyków czytelnictwa ogromny udział ma edukacja. Większość czasopism jest bezpłatnie wysyłana do szkół, a rutynowym ćwiczeniem stosowanym przy okazji nauki języków jest porównawcza analiza ujęć tematów w prasie z innych krajów. Skutkiem tych praktyk w badaniach funkcjonalnego alfabetyzmu Finowie osiągają jedne z najwyższych wskaźników czytania ze zrozumieniem⁴⁴.

Wydaje się, że społeczeństwu fińskiemu udało się uniknąć pułapki, jaką jest rozwój kapitału twórczego kosztem kapitału społecznego. Nie tylko dziedzictwo kultury chłopskiej, z jej „instynktownym wręcz egalitaryzmem i silną niechęcią popisywania się bogactwem”⁴⁵ zadecydowało o trwałości tkanki społecznej. Na kształt społeczeństwa obywatelskiego w Finlandii wpływ mieli także hakerzy jako ruch społeczny i ich etyka dobrowolnego dzielenia się znajomością. Sytuacja społeczeństwa fińskiego kontrastuje ze spadkiem kapitału społecznego społeczności lokalnych Stanów Zjednoczonych. Amerykanie podpisują mniej niż niegdyś petycje, przynależą do mniejszej liczby organizacji, słabiej znają swoich sąsiadów, rzadziej spędzają czas ze swoimi rodzinami, a nawet w kręgle grają w pojedynkę⁴⁶.

Być może, jak sugerują wyniki niektórych badań, mamy do czynienia z generalną prawidłowością, że w tych społecznościach, które są otwarte, mobilne kulturowo i cechują się technologicznym wyrafinowaniem spada aktywność spo-

⁴² M. Castells, P. Himanen, *The Information Society and the Welfare State. The Finnish Model*, University Press, Oxford 2002.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ A. Delick, *Sisu...*, wyd. cyt.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ R. Putnam, *Bowling Alone: the Collapse and Revival of American Community*, Touchstone, New York 2001.

teczna⁴⁷. Niewątpliwie „(...) głównym powodem tak skromnego życia towarzyskiego i słabego zaangażowania w sprawy obywatelskie jest brak czasu i energii, w całości bowiem pochłania je praca”⁴⁸. Warto jednak zwrócić uwagę, że kapitał społeczny jest przez Putnam mierzony tradycyjnie i nie uwzględnia nowym form uspołecznienia w sieci, a właśnie w Internecie upatruje się możliwości przełamania napędzanego przez rozbuchany indywidualizm konsumeryzmu.

Potencjał takiej zmiany kryje się w praktykach społecznych generowanych w przestrzeni wirtualnej. Normy związane z funkcjonowaniem Internetu ukształtowane zostały przez jego pierwszych użytkowników, którzy stworzyli „kulturę daru”, opierającą się na zasadzie, że informacją należy się dzielić⁴⁹. Ludzie uczestniczący w nowych formach uspołecznienia w sieci mogą wygenerować kapitał społeczny, który zmieni oblicze współczesnego konsumeryzmu. Na razie użytkownicy nowoczesnych technologii wypróbowują ich możliwości i ćwiczą się w sprawnych z nich korzystaniu. Być może kiedyś sposoby koordynacji działania zbiorowego używane dla rozrywki, na przykład przy okazji *flash mob*, zostaną użyte do działań mających na celu dobro wspólne.

Część badaczy jest jednak mniej optymistyczna i wskazuje, że „(...) dzisiejszy Internet nie jest już tym samym medium, które kiedyś jednoznacznie wspierało swobodę wypowiedzi, innowacyjność, solidarność i wspólną pracę. Trwająca obecnie «kontrrewolucja», prowadzona przez wielkie korporacje, wykorzystuje to samo medium, by cofnąć radykalne zmiany uprzednio wywołane przez technologie”⁵⁰. W tym kontekście przywołuje się pojęcie dóbr wspólnych (*commons*), używane do analizy dylematów społecznych przez Garretta Hardina⁵¹. Klasyczne już dziś rozważania Hardina o nauce używaniu dóbr wspólnych są przez współczesnych badaczy Internetu używane, by wykazać naturę wspólnego dobra intelektualnego i próby jego zawłaszczania.

Dla opisu tego procesu ukuto metaforę „grodzenia kulturowych pastwisk”, która odwołuje się do ruchu grodzenia ziem mającego miejsce w Anglii od XV aż do XIX wieku⁵². Podział i prywatyzacja ziem uprawianych niegdyś przez wiejskie wspólnoty spowodowały wzrost wydajności upraw. Innym skutkiem

⁴⁷ D. Stolle, M. Hoogie, *Inaccurate, Exceptional, One-Sided or Irrelevant? The Debate about the Alleged Decline of Social Capital and Civic Engagement in Western Societies*, BJ Pol S 2004 nr 35, s. 149–167.

⁴⁸ M. Castells, *Galaktyka...*, wyd. cyt., s. 73.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ A. Tarkowski, J. Hofmokl, *Wolne niczym wiatr. O nowych formach regulacji ekspresji twórczej w epoce cyfrowej*, „Kultura Współczesna” 2005 Nr 1 (43), dostępne na http://www.nck.pl/kulturawsp.php?rozw=tarkowski_hofmokl, korzystałam 12 maja 2005 r.

⁵¹ G. Hardin, *The Tragedy of the Commons*, artykuł z 1968 roku, dostępny na http://www.garretthardinsociety.org/articles/art_tragedy_of_the_commons.html, korzystałam 15 lutego 2005 r.

⁵² A. Tarkowski, J. Hofmokl, wyd. cyt.

grodzenia było wypchnięcie ze wsi do miast części ludności, która została zagospodarowana przez rewolucję przemysłową i tym umożliwiło jej szybkie sukcesy. Grodzenie pastwisk owocowało jednak również gwałtownym wzrostem nierówności społecznych. „Zachodzące dzisiaj przemiany w uczestnictwie i produkcji kultury przez wielu autorów są nazywane «drugim ruchem grodzenia», który tym razem dotyka «nieuchwytnych commons umysłowych»”⁵³. Wśród mechanizmów grodzenia kulturowych pastwisk wymienia się: system prawny dotyczącego własności intelektualnej, wpływ technicznych środków ochrony własności intelektualnej, koncentracja sektora medialnego⁵⁴.

Innym źródłem zagrożeń dla kapitału społecznego jest niemający dotąd precedensu proces zmiany hierarchii agend socjalizacji, to jest zmniejszanie się siły wpływu rodziny na rzecz mass mediów i środowiska rówieśniczego. Na zakłócenia międzygeneracyjnego przekazu wartości składa się także proces odwrotnej socjalizacji. Jest to sytuacja, kiedy starsze pokolenie przyswajają od młodszego nowe wzory kulturowe. Piotr Sztompka⁵⁵ wskazuje na dwie przesłanki dla zachodzenia tego procesu. Są nimi szybkie przemiany społeczne i kulturowe, które młode pokolenie łatwiej akceptuje niż starsze oraz oddziaływanie nowych prądów kulturowych przez środki masowego przekazu z ominięciem oddziaływania starszego pokolenia.

Warto jednak zaznaczyć, że sytuacja taka charakterystyczna jest dla społeczeństw ponowoczesnych. Tę specyfikę dostrzegają już Margaret Mead⁵⁶ i dla jej oddania zbudowała typologię, w której – ze względu na relację pokolenia młodego do starszego – wyróżniała kultury: postfiguratywną, kofiguratywną i prefiguratywną. Kultura postfiguratywną, do której odnosi się nazwę „kultury nieocenionych przodków”, cechuje społeczeństwa tradycyjne. Wzory kulturowe są w nich już ustanowione, zamknięte i stabilne, co wspierane jest przez ograniczenie kontaktów do własnej małej i jednorodnej kulturowo społeczności. Młodsze pokolenia przyswajają wzorce kulturowe od pokoleń starszych, a samo dojrzewanie polega na przejmowaniu roli dorosłego bez okresu *moratorium*.

W kulturze kofiguratywnej, zwanej kulturą „odnalezionych rówieśników”, a ukształtowanej wraz z rozwojem społeczeństwa przemysłowego, współwystępują wzorce kulturowe młodszych i starszych pokoleń. Młodzi dokonują identyfikacji w obrębie grup rówieśniczych i ich różnicujących się ofert kulturowych, a nie w obszarze jednorodnej tradycji starszego pokolenia. Z kolei w kulturze prefiguratywnej, określanej jako kultura „zagadkowych dzieci”, młodsze pokolenia wdrażają starsze do nowych wzorów kulturowych, wypracowywanych wła-

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ P. Sztompka, *Socjologia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2003, s. 402.

⁵⁶ M. Mead, *Kultura i tożsamość*, PWN, Warszawa 1978, s. 60–147.

śnie przez młodych. Szybkie przemiany kulturowe i technologiczne zmieniają kierunek przekazu norm, wartości i stylów życia, gdyż część świata społecznego staje się zrozumiała tylko dla młodego pokolenia. Okazuje się jednak, że obserwacja rówieśników nie wystarcza, by młodzi sprostali wyzwaniom generowanym przez zmiany, bowiem w sytuacji, gdy wzory kulturowe nie są ustanowione, liczy się nie tyle ich przejmowanie, co stanowienie.

KONSUMERYZM JAKO STRATEGIA ZAGŁUSZANIA NOWYCH FORM RYZYKA

W odniesieniu do współczesnych społeczeństw zachodnich badacze często wskazują na specyficzną sytuację nieprzejrzystości i niepewności, jaką wytworzył proces globalizacji kultury i gospodarki⁵⁷. Poziom skomplikowania systemów abstrakcyjnych, takich jak sieci komputerowe, sieci energetyczne czy rynki finansowe, stanowi o konieczności zaufania ekspertom, co do których społeczeństwo ma świadomość, że zawodzą. Współczesny człowiek polega na systemach, choć ich nie rozumie i ma świadomość, że rodzą one rozmaite skutki uboczne. Niepewny i chaotyczny charakter życia społecznego, zależnego od tych skomplikowanych systemów technicznych, przyczynia się do niepewności konsekwencji własnych działań. Jednostka jest często zmuszana do elastyczności, samodzielności myślenia, ale wiele decyzji życiowych ma charakter ryzykownych inwestycji czy eksperymentów, ze względu na okoliczności, których nie można kontrolować. Powszechna dla kultury prefiguratywnej świadomość, że nie ma jednoznacznych alternatyw i zależności, a także, że w odniesieniu do podejmowanych decyzji nie sposób przewidzieć skutków, staje się wyzwaniem i obciążeniem dla wielu osób. Pojawiają się rozmaite próby redukcji obiektywnej niepewności i subiektywnego niepokoju. Jedną z nich jest rzucanie się w wir konsumpcji, by zapomnieć o problemach, nad którymi nie można zapanować.

W dalszej części artykułu przedstawiam analizy, które identyfikują konsumeryzm jako strategię zagłuszania nowych form ryzyka. O społeczeństwie konsumpcyjnym mówimy wtedy, gdy konsumpcja staje się zjawiskiem masowym, nie zaś domeną bogatych czy klasy średniej, a wydatki konsumpcyjne ciągle wzrastają i są zasadniczą sprawą dla ekonomicznego funkcjonowania całego systemu, nienasycenie zaś staje się powszechną normą w odniesieniu do konsumpcji⁵⁸. Takie przemiany kapitalizmu przykuwają uwagę, bowiem w swych począt-

⁵⁷ Np. U. Beck, *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002, s. 25–107.

⁵⁸ T. Szlendak, *wyd. cyt.*

kach kapitalizm miał zupełnie inne źródła, a mianowicie etykę protestancką⁵⁹. Choć wysiłek związany z pracą współczesnych przedsiębiorców przypomina ten, który cechował pierwszych kapitalistów, etos pracy związany z odroczonej nagrodą wewnętrzną (samodoskonalenie dzięki uczciwej pracy) przesunął się w kierunku natychmiastowej nagrody zewnętrznej (gratyfikacji materialnej)⁶⁰. „Wzorzec konsumpcji ostentacyjnej zastępuje tu konsumpcja zbyteczna, czyli nabywanie dóbr, z których właściciel ma niewielki pożytek, ale które dają mu chwilową satysfakcję w czasie wolnym od pracy: rezydencje, różnego rodzaju pojazdy – im dziwniejsze, tym lepiej – niezwykle wakacje, ekstrawaganckie przyjęcia (aczkolwiek nieczęste), wyrafinowane zabiegi lecznicze i osobiści instruktorzy medytacji”⁶¹.

Rozwój konsumeryzmu wspierany jest przez szersze przemiany sfery publicznej, które Scott Lash i John Urry nazywają estetyzacją życia codziennego⁶² – współczesny człowiek ma wielokrotnie okazję do nasycania oczu pięknymi obrazami. Tym, co charakterystyczne dla współczesnych czasów jest fakt, że taka wizualna konsumpcja nie ogranicza się, jak dotąd, do wydzielonych sfer takich jak sztuka czy turystyka, ale ma miejsce w wielu różnych kontekstach społecznych. Przykładem mogą tu być zrewitalizowane przestrzenie współczesnych miast poprzemysłowych, pomyślane przede wszystkim jako otoczenie atrakcyjne wizualnie. Podobnie wielu wrażeń estetycznych ma dostarczać nam zmysł dotyku – nawet kontakt z przedmiotami codziennego użytku ma być miły bądź intrygujący.

Źródłem przyjemności płynącej z konsumpcji są nie tylko doznania wzrokowe i taktykalne, ale również otoczką imitująca praktyki religijne. Takie „umagicznianie” konsumpcji⁶³ stanowi o istocie wielu praktyk stosowanych po to, by zwiększyć sprzedaż w sklepach należących do sieci, centrach handlowych, statkach wycieczkowych, kasynach czy nawet barach szybkich dań. Przestrzenie handlowe budowane są z ogromnym rozmachem na podobieństwo świątyń. Wewnątrz światło i muzyka budują nastrój celebry. Dyskretna obsługa dba o wrażenie, że towary nigdy nie znikają z półek. W takich odświętnych sytuacjach próbuje się mistyfikować brak prozaicznego środka wymiany, jakim są pieniądze, poprzez system kart kredytowych czy oferty typu *all inclusive*. Przykładem tego ostatniego rozwiązania jest system Club Med w turystyce, gdzie jednorazowa opłata pozwala zapomnieć o konieczności bieżącego regulowania rachunków.

⁵⁹ M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Test, Lublin 1994 (1905).

⁶⁰ M. Castells, *Galaktyka Internetu...*, wyd. cyt., s. 72.

⁶¹ Tamże.

⁶² S. Lash, J. Urry, *Economies of Signs and Spaces*, Sage Publications, London 1994, s. 260.

⁶³ G. Ritzer, *Magiczny świat konsumpcji*, Muza, Warszawa 2001, s. 23–47.

Taka magiczna dekoracja silnie oddziałuje nie tylko na potencjalnych klientów, ale także na dzieci i młodzież, którzy nie dysponują bezpośrednią siłą nabywczą. Świadczą o tym relacje straży miejskiej, która alarmuje, że centra handlowe stają się miejscem, w którym grupowo spędza się wagary⁶⁴. Taka funkcja centrów wynika również z tego, że handel próbuje się upodobnić do karnawału, a kupujący używają zakupów jak techniki relaksacyjnej. Dla określenia tych praktyk ukuto termin *det-rozrywka*⁶⁵.

W analizach współczesnego kapitalizmu zwraca się także uwagę na charakterystyczne przejście od konsumpcji masowej do wyspecjalizowanej, elastycznej, bardziej nastawionej na penetrowanie istniejących rynków niż zdobywanie nowych⁶⁶. Konsekwencją takiego podejścia stają się precyzyjne strategie marketingowe. Część z nich nastawiona jest na zagospodarowanie skłonności do bycia razem. Opisana przeze mnie estetyzacja życia codziennego wdziera się także w ten aspekt relacji społecznych. Jak wykazuje Michel Maffesoli⁶⁷, zadowolenie z bycia we wspólnocie ma współcześnie charakter właśnie estetyczny – opiera się na przyjemności rozpoznawania siebie wśród podobnych sobie. Taka wspólnota doświadczenia za kryterium prawdy uznaje autentyczność przeżyć oraz wrażeń i nie przywiązuje się do zdefiniowanego raz na zawsze kryterium ustalania, co jest wartościowe. Co więcej, Zygmunt Bauman⁶⁸ odnotowuje, że im niżej w hierarchii społecznej tym sztywniejsze gusta.

Oparcie się na uczuciach decyduje o płynności i okazjonalnym charakterze takiego bycia razem. Ulotność tych wspólnot wspierana jest przez inną cechę zdeorganizowanego kapitalizmu, jaką jest kompresja czasu oraz przestrzeni i wynikające z niej przyspieszenie przemian społecznych i kulturowych⁶⁹. Te cechy neoplemienności, jak nazywa to zjawisko Maffesoli⁷⁰, stwarzają okazję do wykorzystywania socjalnych skłonności przez marketingowców. Produkty rynkowe mogą pełnić rolę emblematów, jakimi plemiona odróżniają się od siebie. Stąd w ostatnich latach mamy do czynienia z całą plejadą plemion konsumpcyjnych „ometkowanych” przez handel⁷¹. Gromadzą się one wokół projektów medialnych, na przykład *reality show* czy zespołów muzycznych, wokół różnego rodzaju hobby i krótkotrwałych mód. Z kolei poczucie komercjalizacji jakiegoś

⁶⁴ G. Makowski, *Świątynia konsumpcji. Geneza i społeczne znaczenie centrum handlowego*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2003, s. 140.

⁶⁵ G. Ritzer, *wyd. cyt.*, s. 228.

⁶⁶ B. Jung, *Kapitalizm postmodernistyczny...*, *wyd. cyt.*, s. 715–735.

⁶⁷ M. Maffesoli, *The Time of the Tribes: The Decline of Individualism in Mass Society*, Sage, London 1996.

⁶⁸ Za T. Szlendak, *wyd. cyt.*

⁶⁹ S. Lash, J. Urry, *wyd. cyt.*, s. 277.

⁷⁰ M. Maffesoli, *wyd. cyt.*, s. 11.

⁷¹ N. Klein, *wyd. cyt.*, s. 88–103.

zjawiska kulturowego powoduje, że część osób zaczyna szukać nowego sposobu na wyrażenie swojej indywidualności, który następnie łowcy trendów będą próbowali przechwycić i ometkować „coolerskim marketingiem”⁷². Jednak takie namawianie do konsumpcji nie jest odbierane jako opresja, ponieważ reklama przejęła język kontestacji, którym pokolenie przełomu lat 60. i 70. mówiło o potrzebie samorealizacji⁷³.

Takie próby uwodzenia różnych środowisk przez handel wskazują na charakterystyczny rys współczesności, mianowicie na potrzebę eksponowania indywidualizmu. Choć tożsamość bywa na tyle płynna, że w część badaczy postuluje, by zaprzestać używać tego słowa⁷⁴, staje się ona subiektywnie wyrazista w chwili dokonywania wyboru rynkowego. Kupowanie zatem nabiera tożsamościotwórczej mocy – służy do podkreślania własnej odrębności.

Przepaść aspiracji i możliwości nie korygowana przez porównania horyzontalne, to jest przez zestawianie swojej sytuacji życiowej z sobie podobnymi, prowadzi do pułapki *affluenzy*. Marcin Ziemkowski definiuje ją jako „(...) dysfunkcjonalny stosunek do pieniędzy i bogactwa oraz pogoni za nimi. *Afluenza* przejawia się gorączką zakupów, pociągającą za sobą lawinę zadłużenia osobistego, a także stresem i chronicznym przepracowaniem. Efektami *affluenzy* są: niska samoocena, niezdolność do odraczania gratyfikacji, nieumiejętność tolerowania frustracji i depresja”⁷⁵. Jej przyczyn doszukuje się właśnie w zmianie grup odniesienia porównawczego i aspirowaniu do stylu życia będącego udziałem zamożniejszych. Za sprawą kultury medialnej zasada *Keep up with The Jones* (nadażać za Kowalskimi) została zastąpiona regułą *Keep up with the Gates* (nadażać na jednym z najbogatszych małżeństw na świecie), skutkiem czego pojawia się poczucie niedopasowania. Zaskakujące, że wśród osób ze średnimi zarobkami jest znacznie więcej tych, które deklarują, że nie stać ich na wszystko, czego pragną. Część średnio zarabiających uważa nawet, że wydaje wszystko na podstawowe potrzeby⁷⁶. To na bazie tych rozbudzonych aspiracji buduje się tożsamość społeczna żyjących w dostatku Europejczyków. Jak dowodzą wyniki wielu badań, na przykład European Quality of Life⁷⁷, najbardziej zamożni Europejczycy mają więcej cech wspólnych niż ludzie ubodzy.

⁷² Tamże.

⁷³ S. Sierakowski, *Polknąć język i puścić pawia*, „Polityka” 2005 nr 23 (2507), s. 34–35.

⁷⁴ Por. S. Turkle, Sherry, *Tożsamość w epoce Internetu*, [w:] Z. Rosińska, Zofia. Blustein. *Koncepcja odbioru mediów*, Pruszyński i spółka, Poznań 2001.

⁷⁵ M. Ziemkowski, Marcin, *Afluenza – społeczna choroba czy warunek prosperity*, [w:] *Na pokaz. O konsumeryzmie w kapitalizmie bez kapitału*, (red.) T. Szlendak, K. Pietrowicz, Wydawnictwo UMK, Toruń 2004, s. 215.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Korzystałam z <http://www.eurofound.eu.int/publications/files/EF04105EN.pdf>.

PODSUMOWANIE

W artykule potraktowałam przenikanie kulturowych wzorów sukcesu i konsumpcji jako jedną z podstaw kształtowania się tożsamości europejskiej, równie ważną jak historycznie ukształtowane wzory kulturowe związane z religią, symbolami, zwyczajami, wartościami czy ideologiami. W tym kontekście wskazałam na style życia i ich przekształcenia jako na wskaźniki przemian struktury społecznej. Jako wyznacznik statusu społecznego traktowała rodzaj wykonywanej pracy, ale także rodzaj zabawy i forma spędzania czasu wolnego. W tej koincydencji nie ma sprzeczności – praca i rozrywka stanowią coraz mniej oddzielone sfery, gdy mamy do czynienia z kompresją czasu i przestrzeni. Ukazałam, jak przemiany struktury społecznej generują bariery spójności zarówno między społeczeństwami członkowskimi, jak też wewnątrz społeczeństw członkowskich. Współczesny kapitalizm wymaga bowiem innego rozumienia centrów i peryferii – możemy mieć do czynienia nie tylko z konkurencją na poziomie państw narodowych, ale także między regionami oraz między metropoliami, w których koncentrują się węzły ważnych sieci.

Można skonkludować, że zarówno nowoczesne technologie informacyjne, jak i rozwój społeczeństwa konsumpcyjnego łączy i zacieśnia więzi między ludźmi, przedsiębiorstwami, metropoliami i zasobami, ale tylko o ile powiązania te są w stanie wykreować nową wartość rynkową. Działanie takiego mechanizmu rynkowego niesie z sobą ryzyko zwiększania rozwarstwienia społecznego: odseparowania elit aktywnie włączonych w globalny obieg informacji, rozrywki i kapitału od reszty społeczeństwa nie włączonej do tej sieci. Europa staje zatem wobec wyzwania – jak wspierać rozwój gospodarczy, nie odrzucając nowoczesnych technologii i nadal opierając się na rozbudzonych aspiracjach konsumpcyjnych, ale jednocześnie nie podkopywać spójności społecznej. Reformatory projektu europejskiego powinni skoncentrować swoje działania na takich zmianach architektury i idei europejskiej, która nie będzie tworzyć kontynentu dwóch prędkości – osób, przedsiębiorstw i przestrzeni włączonych do globalnej sieci nie będzie separować od podmiotów z niej wykluczonych.

LITERATURA

- Beck U., *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002.
- Bendyk E., *Antymatrix. Człowiek w labiryncie sieci*, Wydawnictwo W.A.B, Warszawa 2004.
- Brecknock R., *Creative Capital: Creative Industries in the „creative city” 2004*, korzystałam z http://www.brecknockconsulting.com.au/07_downloads/Creative%20Capital-Brecknock%202003.pdf.

- Castells M. i Himanen P. *The Information Society and the Welfare State. The Finnish Model*, Oxford University Press, Oxford 2002.
- Castells M., *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Rebis, Poznań 2003.
- Castells M. *The Information Age, Economy, Society and Culture*. Tom I *The Rise of the Network Society*. Tom II *The Power of Identity*. Tom III *End of Millenium*, Blackwell, Oxford 2000.
- Delick A., *Sisu w tworzeniu dobrobytu*, [w:] „Krytyka polityczna” 2005 nr 7/8.
- Dempsey J., Schlosberg J., Schwartz A. i A. Guha, *Bridging the Digital Divide 2000*, korzystałam z <http://www.cdt.org/international/ceeaccess>.
- Van Dijk J. i K. Hacker, *The Digital Divide as a Complex and Dynamic Phenomenon*, [w:] „The Information Society” 2003 no 19.
- Drabowicz T., *Transformacja czy intensyfikacja kapitału*, [w:] „Krytyka polityczna” 2005 nr 7/8.
- Floryda R. i I. Tinagli, *Europe in the Creative Age*, Carnegie Mellon Industry Center, Demos 2004.
- Florida R., *The Economic Geography of Talent*, [w:] „Annals of the Association of American Geographers” 2002 no 92(4).
- Hardin G., *The Tragedy of the Commons*, tekst z 1968 roku, korzystałam z http://www.garretthardinsociety.org/articles/art_tragedy_of_the_commons.html
- Jung B., *Kapitalizm postmodernistyczny*, [w:] „Ekonomista” 1997 nr 5–6.
- Jung B., *Blaski i cienie programu „e-Europe”*, [w:] *Spółeczeństwo informacyjne – wizja czy rzeczywistość?* (red.) L. H. Haber, Wydawnictwa AGH, Kraków 2003.
- Grint K., *Sociology of Work*, Blackwell, Cambridge 1993.
- Klein N., *No logo*, Świat Literacki, Izabelin 2004.
- Kulpińska J., *Rozwój społeczeństwa informacyjnego – przykład Finlandii*, [w:] *Spółeczeństwo informacyjne – wizja czy rzeczywistość?* (red.) L. H. Haber, Wydawnictwa AGH, Kraków 2003.
- Lash S. i J. Urry, *Economies of Signs and Spaces*, Sage Publications, London 2004.
- Leonard M., *Network Europe: The New Case For Europe*, tekst z 1999, korzystałam z <http://fpc.org.uk/fsblob/74.pdf>
- Luyt B., *Who Benefits From the Digital Divide?*, [w:] „First Monday” 2004 volume 9, No 8. Korzystałam z http://firstmonday.org/issues/issue9_8/luyt/index.html
- Maffesoli M., *The Time of the Tribes: The Decline of Individualism in Mass Society*, Sage, London 1996.
- Makowski G., *Świątynia konsumpcji. Geneza i społeczne znaczenie centrum handlowego*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2003.
- Mead M., *Kultura i tożsamość*, PWN, Warszawa 1978.
- Pietrowicz K., *Nowa stratyfikacja społeczna? „Digital divide” a Polska*, [w:] *Spółeczeństwo informacyjne – wizja czy rzeczywistość?* (red.) L. H. Haber, Wydawnictwa AGH, Kraków 2003.
- Putnam R., *Bowling Alone: the Collapse and Revival of American Community*, Touchstone, New York 2001.
- Rifkin J., *Wiek dostępu. Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2003.

- Rifkin J., *Koniec pracy: schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2001.
- Ritzer G., *Magiczny świat konsumpcji*, Muza Warszawa 2001.
- Siciński A., *Style życia w miastach polskich. U progu kryzysu*, Ossolineum, Wrocław 1973.
- Sierakowski S., *Połączyć język i puścić pawia*, [w:] „Polityka” 2005 nr 23 (2507).
- Stolle D. i M. Hoogie, *Inaccurate, Exceptional, One-Sided or Irrelevant? The Debate about the Alleged Decline of Social Capital and Civic Engagement in Western Societies*, [w:] BJ Pol S 2004 nr 35.
- Szlendak T., *Supermarketyzacja. Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej*, Wydawnictwo UWr, Wrocław 2004.
- Sztompka P., *Socjologia*, Wydawnictwo Znak Kraków 2003.
- Tarnowski A. i J. Hofmokr, *Wolne niczym wiatr. O nowych formach regulacji ekspresji twórczej w epoce cyfrowej*, [w:] „Kultura Współczesna” 2005 Nr 1 (43), korzystałam z http://www.nck.pl/kulturawsp.php?rozw=tarkowski_hofmokr
- Turkle S., *Tożsamość w epoce Internetu*, [w:] Rosińska, Zofia. *Blustein. Koncepcja odbioru mediów*, Pruszyński i spółka, Poznań 2001.
- Weber M., *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Test, Lublin 1994 (1905).
- Ziomkowski M., *Afluenza – społeczna choroba czy warunek prosperity*, [w:] *Na pokaz. O konsumeryzmie w kapitalizmie bez kapitału*, (red.) Szlendak T. i K. Pietrowicz, Wydawnictwo UMK, Toruń 2004.

The Included and the Excluded from Global Network. Social Consequences of Modern Technologies and Consumerism Development

Summary

Modern information technologies as well as development of consuming society can join up and strengthen the ties between people, enterprises, metropolises and resources, but only when these ties are able to create a new market value. Workings of such market mechanism brings a risk of increasing social differences: of separating the elite actively included in global circulation of information, entertainment and capital from the rest of society not included in the network. In the article I am drawing an attention to the danger of slowing down social integration and stunting social solidarity. I am focusing on social consequences of the development of modern information technologies and on the results of consumerism development, to indicate that they are placing new challenges for European project. I am presenting how changes in social structure generate barriers for cohesion between the member communities as well as inside the member communities. I am using another than classic meaning of the centers and the fridges – I am paying attention not only to the competition on the level of national states but also between regions and between metropolises in which there are concentrated knots of important networks.